

Złóżeni jedną myślą,
spojeni jednym duchem,
owiani jedną ideą — sta-
nowić będziemy potęgę.

S I Ł A

Wspólna nie tylko
zdola
nas ocalić.

Oficjalny organ Zarządu Głównego „Związku Robotników Polskich” we Francji

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

„SZCZEŚĆ BOŻE”!
ROBOTNICZY POLSCY, ŁĄCZCIE SIĘ —

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Listy do Redakcji należy adresować: „Société des Ouvriers Polonais” à Lille, 59, rue Royale (Nord).

Walny Zjazd Delegatów Związku Robotników Polskich we Francji

odbędzie się w niedzielę, dnia 14-go marca 1926 roku w DOUAI (Nord), przy rue Bellain nr. 40. — Początek o godzinie 10-tej przed południem.

Delegaci i zaproszeni goście winni okazać się przy wejściu na salę zebrania zaproszeniem, otrzymanym od Zarządu Głównego Związku Robotników Polskich we Francji.

O ile zarząd której z filij jeszcze nie otrzymał zawiadomienia o Zjeździe, to powinien zwrócić się do Głównego Biura o nadesłanie takowego. W filjach POWYŻEJ 100 członków, jedno zapro-

szenie daje prawo do wstępu na Zjazd dwom delegatom. — Zarz. Gł. zwraca kosztą podróży tylko prez. okręg., oraz członkom Zarządu Głównego i komisji rewizyjnej; poszczególni zaś delegaci

Z. R. P. nikomu innemu kosztów podróży mają prawo do pobrania tych wydatków od skarbnika swej filji. Poza tym ży nie zwraca.

ZARZĄD GŁÓWNY Z. R. P.

W odpowiedzi kierownikom syndykatu górniczego C. G. T.

na Pas-de-Calais, Nord i Anzin

W „La Tribune” z dnia 23-go stycznia b. r. — oficjalnym organie syndykatu górniczego na Nord, Pas-de-Calais i Anzin — ogłosili przywódcy tegoż syndykatu odezwę do syndykalistów i socjalistów. Tematem odezwy jest nasz Związek. Podpisali ją pp.: Mailly Henri, J. Louart, Desir Come, Mikus — sekretarz sekcji polskich przy wymienio- nym syndykacie, Paul Sion, Benoit Delorme. Odezwą nosi więc charakter oficjalny, a tem samem już sam fakt jej ogłoszenia musi być uważany jako wydarzenie bardzo poważne w życiu robotników polskich w północnej Francji, wogóle, w szczególności zaś w historii Związku Robotników Polskich we Francji.

Jaka treść tej odezwy?

Odezwą stwierdza, że reakcja staje się coraz bardziej arogancką. Pod egidą chrześcijańskiej międzynarodówki, powstają powoli wszędzie sekcje syndykatów chrześcijańskich.

Francuscy pracodawcy wywierają ciłny nacisk w kierunku zasilania tychże organizacji.

Dalej powiada odezwą, że byli funkcjonariusze syndykatów polskich we Westfalji, idąc ręką w rękę z powyższymi organizacjami, stworzyli: Związek Robotników Polskich we Francji, że „Wiarus Polski” zamieszcza codziennie ujadliwe artykuły przeciw organizacjom syndykalistycznym, przeciw partii socjalistycznej, międzynarodówce socjalno-demokratycznej — w szczególności zaś dopuszcza się ataków osobistych przeciw naszym bojowcom.

Stwierdzając powyższe, odezwą głosi dalej (dosłownie):

„Czy pozwolimy na to? Czy zgodzimy się na to, aby reakcyjniści-cudzoziemcy, nawet faszyci, stali się współnikami pracodawców, tworząc syndykat żółty, i to mimo prawa z 1884 roku, w przedmiocie związków zawodowych.

W samym interesie robotników francuskich i cudzoziemskich musimy szybko przedsięwziąć środki przeciw tej organizacji reakcyjnej i nielegalnej.

Celem zmniejszenia opinii publicznej i pozyskania dla siebie swych złomków, Związek pisze listy prawie że wszędzie, do merostw, do prefektów, w tonie au-

torytatywnym, i z zupełną nieznajomością i zaprzeczeniem praw i przepisów francuskich („avec la plus grande méconnaissance et le plus profond mépris). Werbownicy tej organizacji, prolegowani przez pracodawców, stają się szpiegami policji francuskiej. Wielka część syndykalistów, reformistów i unitarów została już wydalona, dzięki kłamliwym denuncjacjom tych jednostek.

Stanowczym obowiązkiem wszystkich grup czołowych jest, zjednoczyć swe siły, celem rozbicia siły — jeżeli tego będzie epotrzeba — ten związek faszystowski”.

Do wspólnej tej walki odezwą wzywa wszystkich syndykalistów i unitarów, komunistów i socjalistów.

Otóż tak wygląda treść oficjalnej odezwy francuskiego syndykatu górniczego.

Nie chcąc tangować ataków na „Wiarusa Polskiego”, który już od siebie na napaści na niego skierowane odpowiada, stwierdzamy jedynie, że „Wiarus Polski” nie jest organem oficjalnym Związku Robotników Polskich.

Odnosząc zaś treści, dotyczące samego Związku Robotników Polskich — oświadczamy, że wszystkie w odezwie w tej materji zawarte twierdzenia są jednym wielkim ogniem oszczerstw, rzucanych na Związek i zarzut ten tak długo podtrzymywać będziemy, jak długo osoby, które odezwę tą podpisały, nie udowodnią nam swych twierdzeń. Nie mamy zamiaru wchodzić dzisiaj w meritum poszczególnych stawianych Związkowi zarzutów, jak również kwalifikować niektóre części odezwy z punktu widzenia etyki moralnej i socjalnej, a nawet z punktu prawnego, ograniczymy się jedynie do podkreślenia, że **używanie robotników jednych przeciw drugim do walki czynnej jest wydarzeniem niebywałym w dziejach i historii ruchu robotniczego, a już zupełnie niezrozumiałem, jeżeli się zważy, że chodzi tutaj o robotnika francuskiego i polskiego.** Mamy nadzieję, że podpisujący uświadomili sobie ważność i ewentualne skutki tego momentu.

Nie dziw więc, że treść tej odezwy musiała wywołać w szeregach robotników polskich zrozumiałe oburzenie, a niemałą również konsternację, nawet w szeregach samych robotników francuskich,

oile co do tego jesteśmy dobrze poinformowani.

Pytać nam się należy co jest istotną przyczyną odezwy. Pozwalamy sobie twierdzić z całą świadomością i odpowiedzialnością, że przyczyną jest tylko ten moment, że w Związku Robotników Polskich grupują się robotnicy polscy, którzy podkreślają w imię sprawiedliwości społecznej konieczność samodzielnosci związkowej dla siebie i którzy nie chcą być członkami drugiej kategorii w syndykatach francuskich. Nie o istotną różnicę w dążeniach o lepsze jutro robotnicze, tylko o formę współpracy w tych dążeniach rozchodzi się robotnikowi polskiemu.

Dowody na to?

Zarząd Główny Związku Robotników podał do wiadomości zebranym na Radzie Naczelnej w dniu 24-go stycznia b. r. przedstawicielom wszystkich samodzielnych związków wychodźstwa polskiego następującą deklarację:

DEKLARACJA

Związku Robotników Polskich we Francji.

Zarząd Główny Związku Robotników Polskich, wychodząc z założenia, że poprawa losu i bytu materialnego robotnika, może być dokonana jedynie przez najściślejszy kontakt i współpracę pomiędzy wszystkimi organizacjami robotniczymi, stojącymi na gruncie państwowości deklaruje wobec przedstawicieli całego samodzielnie zorganizowanego wychodźstwa polskiego, zgromadzonego w dniu 24 stycznia br. na zebraniu Rady Naczelnej Związków i Stowarzyszeń Polskich, co następuje:

1. Związek Robotników Polskich we Francji stoi na stanowisku ogólnej solidarności robotniczej, opartej na zasadach równości i sprawiedliwości społecznej.

2. Związek Robotników Polskich, aczkolwiek dąży do tego, aby robotnicy polscy mogli stworzyć własną organizację zawodową, broniącą ich nie tylko jako robotników lecz i otaczającą opieką ich prawa kulturalne i narodowe, bytem pewniej i silniej mogli iść ręką w rękę z robotnikiem francuskim w wspólnej walce o lepsze jutro robotnicze, to jednak w imię solidarności Związek Robotników Polskich zwraca się w stronę organizacji robotniczych francuskich, by nawiązać z nimi już teraz, w ramach istniejących obecnie ograniczeń prawnych, ową współpracę.

3. Związek Robotników Polskich, wychodząc z założenia, że silną solidarność może utrzymać tylko równy z równym, więc czyniąc zadość przepisom prawnym, przystąpił do realizacji wymienionej zasady w ten sposób, by robotnicy

polscy byli z jednej strony solidarnie zorganizowani w Związku Robotników Polskich we Francji, jako własnej i autonomicznej organizacji, mogącej zawsze wypowiedzieć się w swoim imieniu i dającej skuteczną obronę swym członkom z zakresu wszystkich dziedzin, dotyczących polaków, jako robotników i jako cudzoziemców, a z drugiej strony, by Zarząd Związku Robotników Polskich, jako upoważniony zastępca, utrzymywał jaknajściślejszy kontakt z centralnymi władzami organizacji zawodowych francuskich. Dążność w tym kierunku okazał już Zarząd Główny Zw. Robotników Polskich w memorjale skierowanym do Biura Międzynarodowego Pracy w Genewie.

5. Związek Robotników Polskich we Francji dąży i dążyć będzie do objęcia całego wychodźstwa polskiego we Francji w szeregach swej organizacji, nie wykluczając nawet małych grup robotników rolnych i robotników dziennych oraz służących, zapewniając im w ten sposób opiekę społeczną, obronę prawną przy wszelkich wypadkach przy pracy oraz w konfliktach z pracodawcami, pomoc w wyszukiwaniu pracy, regulowanie spraw rentowych i przesyłanie takowych do kraju, opiekę kulturalną i znaczne wsparcie podczas choroby i leczenia.

6. Związek Robotników Polskich we Francji akcentuje i akcentować będzie swe lojalne stanowisko do placówek polskich i do Rzeczypospolitej Polskiej, oraz stwierdza i stale stwierdzać będzie swój wysoce przyjazny stosunek do miejscowych władz i do Republiki Francuskiej.

W końcu Związek Robotników Polskich we Francji apeluje do wszystkich bratnich Związków Polskich oraz do całego wychodźstwa polskiego we Francji, by razem stanęli jak jeden mąż pod sztandarem Związku Robotników Polskich we Francji.

Zarząd Gł. Zw. R. P. we Francji.

I dziwna to ironja historii. — W tym dniu, kiedy syndykat francuski wypuszcza odezwę w świat, wzywającą do walki czynnej przeciw członkom naszego Związku, my wyciągamy rękę w stronę tegoż syndykatu do współpracy o „lepsze jutro robotnicze” w imię solidarności robotniczej.

Pamiętajcie panowie o tem, że idea, która nami kieruje, nie niszczy gwałtem, gdyż ona jest słuszną i opartą na sprawiedliwości społecznej, uznanej i zatwierdzonej również przez Wasze mianowane władze naczelne. Czyż mamy Wam wskazać na wasz program minimalny w przedmiocie żądań dla klasy robotniczej, przyjętej w dniu 15-go grudnia 1918 roku przez delegatów federacji i związków departamentalnych?

ż zmusimy Wam koniecznie na tem miejscu przypomnieć, że „przedłożony tam” program jest programem ogólnym, przeznaczonym w pierwszym rzędzie do zadośćuczynienia słusznym zażądaniom robotniczym, a poza tem do nadania akcji robotniczej celu stanowczego i „dokładnego” oraz że dla powyższych celów głosi się między innymi, aby każdy robotnik zagraniczny korzystał w kraju, w którym wykonuje swoją pracę, ze wszystkich gwarancji i korzyści syndykalistycznych, szczególnie prawa brania udziału osobistego w administracji swego syndykatu”.

Czyż Panowie programu tego — prośmy zważyć minimalnego tylko — nie uznają?

W każdym razie odezwa wasza, nie może w żadnym razie odwieść od naszych żądań, tembardziej, że jesteśmy jeszcze przekonani, że robotnicy francuscy należący do waszego syndykatu tam

gdzie mają możność PRAWDZIWEGO poznania istoty naszych dążeń, najzupełniej z nami się solidaryzują i stwierdzają, że zostali wprowadzeni w błąd przez fałszywe informacje. Bliższych wyjaśnień w tej materji może Wam udzielić pan Flament, jeden z przywódców Waszych i kierownik wiecu strajkowego w Monchecourt w dniu 10-go lutego. Mamy głębokie przekonanie, że w przyszłości znajdzie się więcej takich pp. Flamentów.

W całej pełni podtrzymujemy nadal naszą deklarację z dnia 24-go stycznia, uzupełniamy ją jedynie apelem do robotników polskich, apelem wyjętym do słowicie ze wspomnianego wyżej programu minimalnego:

„Bądźmy niezachwiani i wierni naszemu ideałowi, starając się zrealizować go z każdym dniem coraz więcej i zbliżając się codziennie do ostatecznego celu naszych dążeń do samodzielności”.

Sprawa podupadłych banków

Wskutek podjętej akcji przez Związek Robotników Polskich we Francji na renie sejmu i czynników rządowych w sprawie zagrożonych oszczędności wyrodców polskich otrzymujemy z Warszawy odpis pisma, skierowanego do ministra skarbu przez jednego z prezw. klubu sejmowego.

Zarząd Związku R. P. wysłał w tej sprawie memorjały do wszystkich klubów parlamentarnych polskich w Paryżu i niektóre z nich bardzo energicznie się sprawą zajęły.

Narazie ograniczamy się tylko do ponownego przypomnienia wyżej wspomnianego pisma:

WARSZAWA, 20. I. 1926.

Do

Pana Ministra Skarbu
w miejscu

Niechając z powodu nawalu zajęć Pana Ministra, trudzić Go specjalną konferencją, pozwalam sobie na tej drodze zwrócić uwagę na niezwykle ważną sprawę zagwarantowania robotnikom polskim we Francji, zwrotu wkładek oszczędnościowych w dwóch Bankach Polskich — które obecnie się zachwiały, a miało być w Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawskim Banku Zjednoczonym. Jak Panu Ministrowi zapewne wiadomo, oszczędności robotników polskich ułożone w obu tych instytucjach, wynoszą prawie 10.000.000 franków francuskich. Zachwianie się Banków wywołało na wychodźstwie ogromny pośmiewisko i wzburzenie przeciwko instytucjom polskim, wobec czego Centralna organizacja tamtejszego wychodźstwa — Związek Robotników Polskich we Francji — podjęła akcję u Rządu Polskiego w kierunku zabezpieczenia praw właścicieli sum oszczędnościowych. Na jej prośbę miałem w październiku 1925 roku wraz z obecnym panem Ministrem

Kolei konferencję u pana Ministra Grabskiego, na której otrzymaliśmy zapewnienie, iż Rząd Polski gwarantuje zwrot tych oszczędności. Tylko na podstawie tego zapewnienia klub Narodowej Partii Robotniczej głosował w swoim czasie za poprawką Rządu do ustawy o upoważnieniu Rządu do zaciągania pożyczek państwowych, oraz o biletach skarbowych, bilonie i pomocy dla instytucji kredytowych, zgodnie z intencją której upoważniono rząd do pomocy finansowej dla Banków. To oświadczenie pana ministra Grabskiego podtrzymał — już za obecnego Rządu — pan Ambasador Chłapowski, wobec przedstawieli Związku Robotników Polskich we Francji.

Tymczasem wbrew tym zobowiązaniom dochodzą nas wiadomości, iż Rząd obecny nie ma zamiaru zabezpieczenia wymienionych oszczędności, co równa się, zwłaszcza w odniesieniu do sum złożonych w warszawskim Banku Zjednoczonym (wynoszących z górą dwa i pół miliona franków), pozostającym w stanie likwidacji — całkowitemu ich zastrzeżeniu. Klub, który mam zaszczyt reprezentować, nie mógłby żadną miarą przyjąć biernie do wiadomości tego rodzaju decyzji Rządu, której następstwa dla interesów narodowych i społecznych naszego wychodźstwa we Francji, mogą być wprost nieobliczalne. Dla tego pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na doniosłość tej sprawy i uprzejmie Go poprosić o polecenie należytego jej traktowania w duchu tych przyrzeczeń, jakie otrzymaliśmy od poprzedniego Pana Ministra Skarbu.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

Karol POPIEL
Prezes klubu parlamentarnego N. P. R.

POLSKA WOBEC KLESKI BEZROBOCIA

Liczba bezrobotnych w Polsce dosięgnęła w pierwszej połowie stycznia olbrzymiej cyfry 350.000 i zwiększa się z każdym dniem z zawrotną szybkością. Od miesiąca bezrobocie wzrosło w kraju w stosunku 2000 — 3000 nowych bezrobotnych na dzień i zamienia się z każdym tygodniem, — z każdym dniem niemal w istotną klęskę gospodarczo-społeczną. Z najwyższym podziwem spogląda na zachowanie się mas robotniczych, które mimo wzmógłonej akcji komunistycznej zachowują dotychczas prawie bez wyjątku spokój i ład, i które zdają sobie sprawę z tego, że wszelkie próby „akcji czynnej” tylko wzmocnią ich niedolę. Niemniej „głód jest głodem doradczą”, i na problem bezrobocia w Polsce nie można się zapatrywać przez staropolski pryzmat, na którym krzywe są słowa „jakoś to będzie”.

Wiadomo, że regulowanie zagadnień gospodarczych, a zwłaszcza społecznych przez czynniki administracyjne, jest rzeczą zawsze niezmiernie trudną, i bardzo rzadko dającą faktyczne rezultaty. Niemniej nasze władze muszą się problemem bezrobocia zająć i dążyć do jego rozwiązania; musi się zająć tym problemem w sposób pozytywny ministerstwo pracy i ministerstwo robót publicznych, aby nie potrzebował się nim zająć w niedalekiej przyszłości departament bezpieczeństwa publicznego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jedyna pozytywna rzecz, którą do dnia dzisiejszego dla bezrobotnych zrobiono, to wprowadzenie ubezpieczenia od bezrobocia w myśl ustawy z 18 lipca 1924. Na zasadzie tej ustawy oraz t. zw. dodatkowej „akcji doradczej” pobiera zasiłki około 50 proc. bezrobotnych, a za-

tem w okrągłej cyfrze 175.000 robotników.

Robotnicy ci pobierają przeciętnie, w zależności od stanu rodziny 1,00 — 1,50 złotych dziennie, przyczem zasiłki wypłacane samotnym dają stosunkowo lepsze warunki bytu, niż zasiłki wypłacane robotnikom rodzinnym. Jakkolwiek zasadnicze zastrzeżenia wysuwane przeciwko systemowi zasiłkowemu są pod względem niejednokrotnym względem słuszne, to jednak nie czas na teorie, gdy idzie o zapewnienie bytu setek tysięcy jednostek. Jeśli społeczeństwo nie może dać olbrzymiej ilości obywateli pracy, o którą się domaga, to musi je wspierać zasiłkami, choć zasiłki te mogą oddziaływać demoralizująco i destrukcyjnie na jednostki, a nawet na całe grupy robotników.

Nie trzeba jednak zapominać, że zasiłki ratują od śmierci głodowej zaledwie 50 proc. dotkniętych bezrobociem, i że dla pozostałych 50 proc. państwo nie zrobiło dotychczas nic, albo prawie nic.

W ostatnich czasach powzięto wśród czynników miarodajnych myśl spóldziałania w zwalczaniu bezrobocia za pomocą uruchomienia robót publicznych. Najdalej poszła w tym kierunku Warszawa, gdzie nałożono specjalny 25 proc. podatek na bilety tramwajowe i zapewniono w ten sposób niezbędne dla zorganizowania robót publicznych środki finansowe. Za przykładem Warszawy mają iść inne samorządy i mówi się o tem że państwo znieśli zakaz robót inwestycyjnych, dotychczas obowiązujący samorządy wszelkiego stopnia; twierdzi się również, że państwo ułatwi samorządom prowadzenie tych robót przez udzielenie specjalnych kredytów, oraz przez ułatwienie, gdy idzie o większe miasta, uzyskania pożyczek zagranicznych na cele inwestycyjne.

Gdy się zważy, że ministerstwa najbardziej zainteresowane w tej sprawie, tj. ministerstwo pracy i ministerstwo robót publicznych kierowane są obecnie przez przedstawicieli stronnictwa robotniczego, to przypuszczać trzeba, że rząd do problemu bezrobocia przystąpi z całą powagą, a zatem z programem we wszelkich szczegółach opracowanym. Program ten jest tem potrzebniejszy, że

roboty publiczne, jako czynnik walki z bezrobociem nie cieszą się w Polsce (a ni zagranicą) dobrą reputacją.

Aby nie skończyły się one kompromitacją władz, które je organizują, niezbędnym jest:

1) aby były to roboty istotnie potrzebne, a nie dorywczo wynalezione i za-improvizowane;

2) aby prowadzone były z należytymi środkami finansowymi, a nie przerywane po pewnym czasie z powodu braku pieniędzy, jak to się niesłychanie niejednokrotnie u nas zdarzało.

Oba warunki powyższe są niezbędne, nie tylko dlatego, aby nie marnować pieniędzy, lecz również dlatego, aby psychologiczny skutek dostarczania bezrobotnym robotnikom pracy został osiągnięty: katastrofalny i destrukcyjny wpływ braku pracy na psychiczny ustroj robotnika ustaje tylko wówczas, o ile robotnik ma wrażenie, że praca, którą mu dostarczono jest potrzebna, a temsamem długotrwała. Jeśli widzi natomiast, że praca jest zbyteczna i obliczona na bardzo krótką metę, — jeśli czuje że groźba ponownego bezrobocia wciąż nad nim wisi, to praca ta go nie tylko nie uspokoi, lecz przeciwnie oddziaływać może na niego gorzej niż zasiłki. System zasiłkowy jest w takich warunkach tem bardziej lepszy, niż organizacja specjalnych robót publicznych dla bezrobotnych, że jest niemal zawsze tańszy.

Mówimy o wyżej wymienionych dwóch podstawowych warunkach należytej organizacji robót publicznych tylko pobocznie, rozumiejąc, że są to sprawy bezsporne i nie wymagające komentarzy.

Sporne natomiast i wymagające jaknajbardziej dokładnego przedyskutowania są sprawy następujące:

1) Jakie roboty organizować.

2) Komu powierzyć organizację tych robót.

3) Jakie kategorie bezrobotnych przy tych robotach zatrudniać.

Krytyczne oświeślenie i pozytywne rozwiązanie tych trzech podstawowych zagadnień może wpłynąć na zmniejszenie cyfry bezrobotnych w kraju, lecz nie przyczyni się do wstrzymania inwencji robotniczej z Polski.

O CZEM MARZĄ NACJONALIŚCI POLSCY

Pod tym tytułem zamieszcza „La Tribune” z dnia 30 lutego br. w przekładzie artykuł, który ukazał się w Narodowej 30 stycznia i 2 lutego br., tłumaczony z polskiego na język francuski przez p. Coine Désiře, członka biura syndykalnego C. G. T. w Lens. Autor artykułu, biorąc pod uwagę następ przemówienia delegata władz polskich na zebraniu Rady Naczelnej, który dotyczył nie stałego pobytu wychodźstwa polskiego we Francji, poddaje szczegółowej analizie powyższe twierdzenie i wyraża nie tylko powątpiewania w możliwość przyszłego powrotu emigracji polskiej do swego kraju, lecz odwrotnie przepowiada robotnikom polskim długie, a nawet pewnej części stałe pozostanie we Francji. Jako motywy autor podaje ciężką sytuację w Polsce, twierdzi, że dobre chęci czynników rządowych nie wystarczają, nazywając tego rodzaju pojmowanie sprawy pięknymi iluzjami rządowymi.

Dalej autor omawia sytuację w Polsce, wyszczególniając, że co rok ludność nasza się powiększa o 500.000 dusz, a ilość czynnych fabryk redukuje się. W każdym roku znajduje się 700.000 bezrobotnych, którzy muszą szukać pracy poza granicami Państwa Polskiego.

Również autor nadmienia, że obecnie jest w Polsce 700.000 bezrobotnych oraz w przyszłości ta liczba zwiększy się jeszcze o drugie 700.000 dusz i niema najmniejszej nadziei w możliwość zatrudnienia masy wychodźczej po powrocie do kraju. Wobec powyższego autor radzi iść śladem emigracji amerykańskiej i tworzyć prywatne własności polskie we Francji, osiedlając się na roli lub w handlu.

Wspomniany wyżej artykuł ogromnie przypadł do gustu członkowi biura syndykatu i nawet jeden z nich przetłumaczył go, (choć nie umie po polsku) i zaopatrzył sążnistej komentarzami.

Oczywiście, że nie można odmówić autorowi artykułu słuszności, gdy wzmieniemy pod uwagę obecne stosunki w kraju, lecz jednak sytuacja nie jest bez wyjścia. Tak samo nie ścisłem jest twierdzenie, że w Polsce znajduje się 700.000 bezrobotnych, gdyż według ostatniej statystyki wykazano tylko 370.000, a „Prawa Ludu” w przedostatnim numerze podawało tylko 350.000. A więc dwa pisma należące do jednego syndykatu nie są zgodne na punkcie bezrobotnych w Polsce.

Dziwnem jednak wydaje się, dlaczego „La Tribune” nie przedrukowała prawdziwego artykułu dotyczącego bezrobocia w Polsce ze swego „Prawa Ludu” lecz udala się w poszukiwaniach materiału, notabene nieścisłego, w piśmie stojącym poza syndykatem. Nawet p. Coine w swym komentarzu nazywa autora artykułu „świecącym polskim ekonomistą”.

Czyżby dlatego, że naliczył dużo bezrobotnych w Polsce?

Czyżby naprawdę przedstawiciele robotników francuskich dążyli do podwojenia faktycznej liczby bezrobotnych w Polsce?

Z wyjaśnień w które zaopatrzony jest tłumaczony artykuł wynika, że tak. W ten sposób chcą wmówić w robotników polskich, że nie mogą nawet marzyć o powrocie do swego kraju i będą zmuszeni siłą rzeczy zostać francuzami — więc lepiej weźmieć niż później.

P. Coine pisze: „Ce reve est fou. Les Polonais — Ten a raison — resteront chez nous. Ils deviendront Français par la naissance”. Dalej p. Coine nadmienia: „Qu’une intelligence polonaise arrive au sommet des connaissances par la voie des écoles francaises — bravo!” To znaczy, że wszelkie marzenia wychodźstwa polskiego o utrzymaniu narodowości i powrocie kiedykolwiek do Polski są bezpodstawne, gdyż Polacy zostaną Francuzami przez urodzenie.

Z zachwytem p. Goin oświadcza: „Oby inteligencja polska doszła do szczytu wiadomości drogą szkół francuskich... brawo!”

Z powyższego zdania przedstawiciela syndykatu francuskiego bije prawdziwe pojmowanie kwestji należenia robotnika polskiego do organizacji francuskich.

Na zebraniach polskich podsekcji i w organie tychże podsekcji mówi się o **solidarności robotniczej i tworzeniu wspólnego frontu przeciw kapitałowi**, lecz w łonie samego syndykatu i w organie tegoż „La Tribune” myśli się co innego i wyraża pisze się: „Les Polonais deviendront Français par la naissance et intelligence polonaise arrive au sommet des connaissances par la voie des écoles françaises.”

Zatem pytam zwolenników podsekcji, czy syndykatem francuskim należy na solidarności, czy też na dążeniu, by robotnicy polscy zapomnieli, że są Polakami?

Znamą jest wszędzie ostatnia deklaracja Związku R. P. wobec Rady Naczelnej, w której to Zarząd Związku bardzo mocno akcentuje swą dążność do **solidarności z robotnikiem francuskim i nawet w owej deklaracji wytknięto formę, w jakiej solidarna współpraca robotników polskich z francuskimi ma być prowadzona.**

Jednak dobre chęci, oparte na czysto demokratycznych zasadach są lekceważone przez kierownictwo organizacji robotniczych francuskich. Dlaczego? — Otóż wylazi sztydo z worka. Rozchodzi się o „intelligence polonaise par la voie des écoles françaises”. Kiedy przecież jeden z filozofów polskich na Śląsku powiedział: „Do prawdziwej kultury dojdziesz złą drogą opartą na znajomości rodzimego języka”. Na tem stanowisku stoi Związek Robotników Polskich we Francji, który z całą szczerością wyciągnął rękę do solidarności z robotnikami francuskimi, zastrzegając sobie autonomję w sprawach dotyczących robotników polskich, jako wysoce demokratyczne prawa, oparte na poszanowaniu pochodzenia ludzkiego i respektowaniu zasad: że **solidaryzować może się tylko równy z równym**. Stale czekamy i wierzymy, że nastąpi wreszcie chwila, kiedy robotnicy polscy we Francji zrozumieją swoje ciężkie położenie i pójdą we właściwym kierunku, wytkniętym już obecnie przez Związek Robotników Polskich we Francji.

Pojęcie organizacji

Już od dawna przekonano się w świecie, że poszczególne jednostki, żyjące w jednakowych warunkach, mogą uzyskać polepszenie swego bytu, o ile złączą się i wspólnie będą kroczyć do celu, wytkniętego przez siebie. Dlatego też istnieje cały szereg organizacji, które załatwiają przeważnie sprawy, dotyczące całego zespołu swych członków, z czego ciągną także korzyści poszczególne jednostki, należące do danych organizacji.

Związki robotnicze wytknęły sobie również podobny plan działania, a mianowicie: **najpierw strzeżenie ogólnych praw robotniczych a później obrona pojedynczych członków przed czynionymi im krzywdami.**

Powyższa zasada jest o tyle słuszna, że obrona jednostki zawsze musi być oparta o przepisy prawne, dotyczące pracy, które obowiązują na równi pracodawcę i robotnika i muszą być jednakowo broniące z jednej strony przez organizację pracodawców, a z drugiej strony przez związki robotnicze.

Zwycięstwo zawsze osiąga ta strona, która jest lepiej zorganizowana oraz silniejsza liczebnie i finansowo i wówczas z tego zwycięstwa bez kłopotu korzystają poszczególne jednostki, które należały do silnej organizacji.

Powyższe wyjaśnienia wydają się aż nadto zrozumiałe, lecz mimo tego musimy ze smutkiem stwierdzić, że wśród klas robotniczych, a przeważnie wśród wychodźstwa istnieje inne pojęcie o potrzebie należenia do organizacji.

U nas panuje przyzwyczajenie, które nazwać trzeba niehonorowem, gdyż do organizacji zapisują się niektórzy robotnicy wtedy, jak mer zażąda od nich 68 fr. za kartę identyczności, lub jak wyrzucił go z pracy albo też gdy zostanie

okaleczony i co najgorsze i najbardziej pozbawia go godności, że tego rodzaju członkowie najczęściej po załatwieniu im sprawy przestają opłacać składki członkowskie i mówią, że już im organizacja więcej nie potrzeba.

Otóż takie postępowanie inaczej nie można nazwać, jak okradaniem z premijacyą swych kolegów, którzy stale opłacają składki, by utrzymać własną organizację. Tego rodzaju ludzi winno się napiętnować i nigdy ponownie do organizacji nie przyjąć. Może ktoś mieć inne zapatrywania i dlatego nie zapisywać się do organizacji, istniejącej na terenie jego zamieszkania, lecz skoro zgłosi swój akces przystąpienia do tej

lub innej zrzeszonej grupy ludzi, to nie po to, by wyzyskać swych kolegów, nie po to, by stać na czele tych ludzi, lecz dlatego, by rozpocząć współpracę z nimi, dla dobra tej klasy społecznej, do której należy.

Prezesa poszczególnych jednostek organizacyjnych winno zwracać baczną uwagę na fakty zwanych sezonowych członków, którzy nie mają żadnych przekonań i szukają pomocy oraz schronienia się w organizacji wówczas, jak bieda ich przyćmi. Takich ludzi winniśmy nazwać **szkodnikami społecznymi i winniśmy odwracać się z pogardą od nich!**

Rezolucja

RADY NACZELNEJ ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ POLSKICH WE FRANCJI.

Przedstawiciele wszystkich organizacji polskich we Francji, zorganizowanych w Radzie Naczelnej Związków i Stowarzyszeń Polskich, zgromadzeni na zebraniu Rady Naczelnej w dniu 24-go stycznia br. jednogłośnie stwierdzają w imieniu samodzielnego zorganizowanego wychodźstwa polskiego we Francji,

że aczkolwiek wychodźstwo polskie dąży i dążyć będzie zawsze do zachowania i utrwalenia swej narodowości oraz zwalczą i zawsze zwalczać będzie wszelkie próby przeciw niej podejmowane zakusy,

że aczkolwiek wymaga i zawsze wymagać będzie swobody i samodzielności organizacyjnej pod względem narodowym i kulturalnym, a w szczególności społecznym, uważając te swe postulaty jako nienaruszalne prawa, oparte o zasady etyki i moralności wszechludzkiej oraz sprawiedliwości społecznej,

to jednak wychodźstwo polskie idąc

śladoi tej odwiecznej i ze wszechmiar koniecznej przyjaźni francusko-polskiej, dąży i zawsze dążyć będzie do utrzymania jaknajdalej idącej solidarności z robotnikiem francuskim, wyraża swą gorącą sympatię do całego społeczeństwa francuskiego oraz akcentuje swe życzliwe i przyjazne stanowisko do władz i Państwa Francuskiego.

Jednocześnie wyżej wymienieni delegaci deklarują swą zdecydowaną lojalność wobec placówek polskich we Francji oraz wobec Państwa Polskiego i najgłębsze przywiązanie do swej Ojczyzny.

W związku z powyższem delegaci upoważniają Generalnego Sekretarza Rady Naczelnej Związków i Stowarzyszeń Polskich we Francji do wystąpienia hołdowniczych depech do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i do Pana Prezydenta Republiki Francuskiej, za pośrednictwem Ambasadora polskiego we Francji.

Rada Nacz. Z. i St. P. we Francji.

Lille, dnia 24 stycznia br.

Powyższa rezolucja została uchwalona na wniosek Zarządu Gł. Zw. R. P. we Francji.

Kilka uwag co do obywatelstwa osób urodzonych we Francji z rodziców-cudzoziemców

Dzieci polskie urodzone we Francji z rodziców polskich nie są obywatelami francuskimi jak mylnie pisały niektóre z gazet polskich wychodzących we Francji.

Kwestja obywatelstwa dzieci urodzonych z cudzoziemców znalazła swe rozwiązanie pomiędzy innemi w artykule 8 ust. 4. kodeksu cywilnego Republiki Francuskiej.

Zważywszy, że zagadnienie to zastępuje na uwagę również wychodźstwa polskiego pragnę zaznaczyć go w tych kilku liniach, w jakich wypadkach tylko osoby te nabywają automatycznie obywatelstwo francuskie.

1. Osoba, która legalnie zamieszkuje we Francji w czasie dojścia do pełnoletności (21 roku).

Prawo wymaga więc spełnienia dwóch warunków zasadniczych a mianowicie:

a) urodzenie we Francji;
b) legalne i stałe zamieszkanie we Francji w czasie dojścia do pełnoletności.

Pod legalnem zamieszkaniem należy rozumieć dobrowolny pobyt we Francji dozwolony przez odpowiednie władze. O ile więc osoba kategorii artykułu 8. ust. 4. kodeksu cywilnego znajduje się w czasie osiągnięcia 21 roku życia we władaniu francuskim, można powiedzieć, iż nie nabywa obywatelstwa francuskiego albowiem pobyt jej nie jest dobrowolnym. Poza tem zamieszkanie we Francji musi być dozwolone, a tem samem, osoba, będąca przedmiotem rozkazu wydalenia (ordre d'expulsion) nie staje się na mocy powyższego artykułu poddanym francuskim, chociaż pobyt jej we Francji jest dobrowolny. Nie nabywa dlatego obywatelstwa, gdyż zamieszkanie we Francji jest nieprawne. Przy ocenie warunków wymaganych przez art. 8 ust. 4 nie odgrywa żadnej roli miejsce pobytu w czasie między urodzeniem a dojściem do pełnoletności. Np. Jan Soliwoda urodził się we Francji dnia 1 stycznia 1900. W następnym roku wyjechał ze swemi rodzicami do Rosji. Wskutek rewolucji w temże kraju przyjechał dnia 30 grudnia 1920 roku do

Francji i oświadczył, że chce tutaj stać się zamieszkiwać.

Soliwoda z dniem 1 stycznia 1921 r. staje się obywatelem francuskim, albowiem

a) urodził się oraz
b) zamieszkiwał legalnie i dobrowolnie we Francji w czasie dojścia do pełnoletności.

Często jednak się zdarza, że osoba kategorii art. 8 ust. 4 znajduje się we Francji w czasie dojścia do 21 roku życia przypadkowo i tylko przejściowo nie mając żadnego zamiaru stałego pozostania. Takiej osobie prawo francuskie **nie narzuca obywatelstwa**, pozostawiając jej swobodę zrzeczenia sięgo pomiędzy 21 a 22 rokiem życia.

Na przykład Andrzej Waligóra urodził się we Francji dnia 1 kwietnia 1900. Krótki czas później wyjechał z rodzicami do innych krajów. Dnia 1-go kwietnia 1921 kiedy osiągnął 21 rok życia przyjechał do Francji, by się tutaj zatrzymać na krótki czas. Wobec władz oświadczył, iż chce zachować swoje pierwotne obywatelstwo. Na mocy tego oświadczenia, które złożone może pomiędzy 21 a 22 rokiem życia, Andrzej Waligóra zachowuje obywatelstwo pierwotne.

Należy jednak dodać, iż osoba, która zrzeka się przysługującego jej prawa do przyjęcia obywatelstwa francuskiego, już nigdy w przyszłości nie może się stać obywatelem Republiki Francuskiej, nawet drogą naturalizacji.

2. Osoba urodzona we Francji z rodziców cudzoziemców nabywa automatycznie obywatelstwo tegoż kraju przez zgłoszenie się do służby wojskowej.

3. Wreszcie staje się obywatelem francuskim osoba urodzona we Francji z rodziców cudzoziemców, o ile po ukończeniu 16 roku życia zażąda obywatelstwa tegoż kraju za pośrednictwem rodziców lub legalnych przedstawicieli (opiekunów).

Wobec powyższego można powiedzieć iż prawie, że wszystkie dzieci urodzone we Francji z emigrantami polskimi powojennej są obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, a nie Republiki Francuskiej.

Wiadomości z podsekcji polskich.

Czytając „Prawo Ludu” odnosi człowiek wrażenie, że w łonie podsekcji polskich we Francji znajdują się dwie kategorie ludzi: zadowoleni i nieszczęśliwi. Pierwszy rodzaj „wybranców” zamieszkuje w Paryżu i jest strasznie zadowolony oraz lubiany przez towarzyszy francuskich, co wynika z ich artykułów i sprawozdań a mianowicie: „Prawo Ludu” podaje, że dnia 3 stycznia br. odbyło się walne zebranie Sekcji w Paryżu, gdzie sekr. tow. J. w swem obszernem sprawozdaniu zwrócił uwagę na specjalną życzliwość, jaką wszędzie okazywali towarzysze francuscy towarzyszom polskim.

Inaczej jednak mówią polscy towarzysze z prowincji.

Otóż w nr. 3. „Prawa Ludu” w sprawozdaniach z zagłębi górniczych jest podane co następuje:

W Notre-Dame odbyło się zebranie podsekcji w dniu 17 stycznia br. gdzie tow. Szule i tow. Michałowicz domagali się **równouprawnienia z robotnikami francuskimi** (nadm., że tow. Szule jest prezesem podsekcji i jednak stwierdził brak równouprawnienia w syndykatach).

W Blanzy dnia 10 stycznia odbyło się walne zebranie sekcji, gdzie sekretarz wygłosił piękny referat, którego jednak nikt z obecnych zupełnie nie rozumiał wskutek braku znajomości języka francuskiego. W dyskusji tow. Stolarski wniósł zażalenie na delegata górniczego oraz wniosek by przy delegacie znajdował się zawsze tłumacz (powoli syndykaliści polscy przekonują się, że nie powinni w dalszym ciągu rezygnować z konwencji, na zasadzie której Polacy winni mieć swoich delegatów).

W Quiévrechain dn. 24 stycznia br. na zebraniu sekcji uchwalono, co następuje:

1. „Żadamy przeprowadzenia w miarę możliwości jednolitego frontu robotniczego w obronie czystości klasy robotniczej bez różnicy na przekonania.

2. **Żadamy równouprawnienia robotników obcokrajowych we Francji w pracy i w płacy z robotnikami francuskimi (i oczywiście wolności samodzielnego organizowania się).**

(Radzimy tym niezadowolonym towarzyszom przenieść się do Paryża, gdyż tam wszystkim towarzyszom lepiej się powodzi i nawet tow. J. mówi w sprawozdaniu, że cieszą się życzliwością i równouprawnieniem z robotnikami francuskimi.)

W Abscon dnia 10 stycznia br. odbyło się roczne zebranie gdzie uchwalono podwyższyć miesięczną wkładkę do Samopomocy z 1,50 fr. na 2 franki.

(A więc w Abscon wszyscy towarzysze placą 2 franki do syndykatu i zato otrzymują — (nie wiemy co) oraz 2 franki do własnej samopomocy, z której będą otrzymywać wsparcia pośmiertne itp. o ile będą sami dobrze gospodarzyć się — z tego wynika, że towarzysze w Abscon placą po 4 franki miesięcznie).

Ghwilowo ograniczamy się do podania tych kilku wzmian o tem, co myślnasi rodacy w podsekcjach polskich przy syndykatach.

Sądzymy, że czytelnicy z łatwością z powyższego dojdą do przekonania, że to, co Z. R. P. żąda i do czego dąży, zaczyna stawać się obecnie **ogólną potrzebą na wychodźstwie**. Oby zrozumieł ci, którzy brną w ciemność.

Ważne dla członków.

Zwraca się uwagę wszystkich członków, by regularnie czytali „Siłę”, ponieważ bardzo często otrzymujemy zapytania w tych sprawach, które szczegółowo były wyjaśnione w organie.

Zarząd Związku.

RUCH ZWIĄZKU

Filja AUBERCHICOURT. Roczne walne zebranie odbyło się w Nowy Rok.

W skład nowego zarządu wchodzi :
dotychczasowy prezes — M. Szmania
dotychczasowy skarbnik — P. Grzesko-
wiak

sekretarz — Antoni Klein.

A. KLEIN, sekretarz

Zarząd Filji w MAZINGARBE donosi, iż walne zebranie filji odbyło się w dniu 10-go stycznia 1926 roku, na którym został wybrany zarząd, w skład którego wchodzi :

Gmura Stanisław — prezes
Mazingarbe, rue de l'Hopital 462.
Tonder Wincenty — sekretarz
Mazingarbe, rue de la Somme 222.
Zieliński Józef — skarbnik
Stary zarząd został ponownie obrany.
GMURA Stan., prez.

Filja LENS, szyb I-wszy. Na rocznym walnym zebraniu został wybrany nowy zarząd, który składa się z następujących druhów :

prezes — Stanisław Kowalewski
Liévin, Cité Fosse 11-bis, rue 7 nr. 8 (P.-d.-C.)
sekretarz — Józef Nowaczyk
Lens, Fosse 9, rue Banmachais nr. 29 (P.-d.-C.)
skarbnik — Jan Piócienczak.
ZARZĄD.

Filja BERAUDIERE odbyła swe roczne walne zebranie w niedzielę, dnia 13-go grudnia 1925 roku, w skład zarządu wchodzi :

prezes — Józef Ostynowicz
Cité Cret de Mars, nr. 17, Ricamarie
zastępca — Franciszek Łęcki
sekretarz — Józef Szemendera
Cité Bayon nr. 2 à Ricamarie
skarbnik — Stanisław Marciniak
mąż zaufania — Michał Marciniak
OSTYNOWICZ, prezes.

Filja MONT-BOUVILLERS. W dniu 17-go stycznia b. r. odbyło się roczne walne zebranie, na którym uchwalono jednogłośnie wybrać nowy zarząd, w skład którego wchodzi :

prezes — Antoni Kokierski
zastępca prez. — Teofil „
sekretarz — Wojc. Dobrzański
skarbnik — Jan Riega
KĘDZIERSKI, prez.

Filja BOIS-DU-VERNE. W niedzielę, dnia 10-go stycznia r. b. odbyło się walne zebranie. Po załatwieniu różnych spraw przystąpiono do wyboru zarządu na rok 1926-ty.

W skład nowego zarządu wchodzi :
Stan. Krotoszak — prezes
Stan. Skrzypczak — zast. prez.
Józef Losiak — sekretarz
Olszewski Piotr — skarbnik.

Korespondencje uprasza się nadsyłać na ręce prezesa, pod adresem : Stan. Krotoszak, Maison Bruiard nr. 3., rue de la Combe d'Oele, Bois-du-Verne, Montceau-les-Mines (Saône-et-Loire).

Zebrania miesięczne odbywają się co 1-wszą niedzielę w sali kooperatywy za kościołem, jak dotąd.

Stan. KROTOSZAK, prez.

Filja BEAULIEU (Roche-la-Molière). Na rocznym walnym zebraniu, które się odbyło w dniu 10-tym stycznia r. b., ukonstytuował się zarząd na rok 1926 jak następuje :

Drzymala Wojciech — prezes
Roche-la-Molière — Beaulieu nr. 45. (Loire).
Dopierała Jan — sekretarz
Defrit Stanisław — skarbnik
Ciechocki Marcin — zastępca prezesa.
Jan DOPIERAŁA, sekr.

Filja DOURGES. Na rocznym walnym zebraniu został wybrany następujący zarząd :
prezes — Oleszak Stefan, Cité Bruno nr. 130 w Dourges

zastępca — Kalota Stanisław,
sekretarz — Dobiała Józef
skarbnik — Woźniak Ignacy

ZARZĄD.

Filja VIEUX-CONDE-SOLITUDE. — Nowowyszany zarząd składa się z następujących druhów :

prezes — druh Piotr Kaluźny
Vieux-Condé-Solitude nr. 111.
sekretarz — Wawrzyn Cukrowicz
skarbnik — Wincenty Górny
mąż zaufania — Jan Łukaszewski
ZARZĄD.

Filja LOOS-EN-GOHELLE. Walne zebranie roczne odbyło się w dniu 17-go stycznia 1926 roku.

Na rok 1926-ty został następujący zarząd wybrany :
prezes — Kłafczyński Jakób, Lens, Fosse 12, rue St.-Edouard nr. 41.
skarbnik — Wcześniak Franciszek
sekretarz — Nowak Kazimierz
zastępca prezesa — Kaźmierczak Jan
KŁAFCZYŃSKI J., prez.

Filja VIEUX-CONDE. W skład nowego zarządu wchodzi następujący druhowie :

prezes — Józef Parzyszy
Vieux-Condé (Nord).
sekretarz — Stefan Wojtkowiak
skarbnik — Wojciech Szymczak
ZARZĄD.

Filja DECHY. Na rocznym walnym zebraniu został wybrany następujący zarząd na rok 1926-ty :

Polerowicz Jan — prezes
Kaczmarek Stanisław — sekr.
Pacala Antoni — skarbnik
Kempa Jan — zastępca prez.
ZARZĄD.

Filja AVION. Roczne walne zebranie odbyło się w dniu 20-go grudnia 1925 roku.

W skład zarządu na rok 1926-ty wchodzi :

prezes — Jan Janicki
Avion, Boulevard de Verdun 30
sekretarz — Józef Nawrocki
skarbnik — Leon Grzywaczek
Korespondencje uprasza się nadsyłać na ręce prezesa.
Jan JANICKI, prez.

Filja ESCAUDAIN. Na rok 1926-ty weszli do zarządu następujący druhowie :

Maciej Bekasiński — prezes
Wielebski — zastępca prezesa
Wojciech Kujawa — sekretarz
Jan Zimny — skarbnik
ZARZĄD.

Filja HAVELUY. Roczne walne zebranie odbyło się w dniu 10-go stycznia bież. roku.

Na rok 1926-ty został następujący zarząd wybrany :

Skrzypczak Andrzej — prezes (ponownie)
Bednarek Józef — zastępca
Józef Cugier — sekretarz
Marcin Tomezak — skarbnik

Korespondencje uprasza się rzesyłać na ręce prezesa, pod adresem : rue Emile Deschanel 20 à Denain.

ZARZĄD.

Filja LALLAING. Roczne walne zebranie odbyło się w dniu 10-go stycznia roku bieżącego.

Po sprawozdaniach zarządu z rocznej działalności, przemówił prezes zarządu głównego — druh St. Rejer — z Lille na temat : „Zadania Zw. Rob. Polskich we Fr.”.

Druh Rejer kierował także wyborami, których wynik był następujący :
prezes — Kędzióra Jan (ponownie)
sekretarz — Paluszak Marcin (pon.)
skarbnik — Chlebowski Wacław
zast. prez. — Guss Jan.
mąż zaufania — Kędzióra Jan (pon.)

Korespondencje uprasza się nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza, pod następującymi adresami : Kędzióra Jan, Lallaing, Coron nr. 14. ; lub Paluszak Marcin, Lallaing, Coron nr. 7.

ZARZĄD.

Filja MONTCHANIN-LES-MINES. W dniu 1-go stycznia b. r. odbył się wiec, w celu założenia filji Zw. Rob. Polsk. we Fr., zwołany przez prezesa komitetu — druha Piotra Przybyłę. Referat o znaczeniu Związku Robotników Polsk. wygłosił druh W. Grybzyński, zaproszony przez prezesa komitetu. Po referacie druh Przybyła zapytał obecnych na wiecu, czy chcą założenie filji Zw. Rob. Polsk., na co większość się zgodziła.

Poczem przystąpiono zaraz do wyboru zarządu, w skład którego weszli następujący druhowie :

Andrzej Drewniak — prezes
Józef Karczewski — zastępca
Władysław Lemisiewicz — sekr.
Jan Sójka — skarbnik
mężowie zaufania — Józef Zasiak i St. Wojtczak

Zebrania odbywać się będą co pierwszą niedzielę każdego miesiąca o godzinie 3-ciej po południu w Montchanin-les-Mines, w „Hotel de Momerce”.

Wszelkie korespondencje uprasza się nadsyłać pod adresem : Montchanin-d'Audenay, Cité de St.-Laurent (S.-et-L.) rue St.-Eusébe nr. 11 — Drewniak Andrzej, prezes.

ZARZĄD.

Filja MASNY (Nord). Roczne Walne Zebranie odbyło się w dniu 10-go stycznia bież. roku.

Po załatwieniu różnych spraw przystąpiono do wyboru zarządu na rok 1926-ty, w skład którego wchodzi stary zarząd, który został ponownie wybrany, i to :

Wawrzyn Pytlak — prezes
Chemin de Roucourt nr. 13
Paweł Kowalewicz — sekretarz
Michał Juskowiak — skarbnik
Członków na rok 1926-ty przeszło 32.
Waw. PYTLAK, prez.

Filja NOYELLES. Na rocznym walnym zebraniu został wybrany nowy zarząd na rok 1926-ty, który ukonstytuował się, jak następuje :

Prezes — druh Modrakowski
Noyelles, rue de Hulluch II. (P.-d.-C.).
sekretarz — Franciszek Wysocki
skarbnik — Stanisław Raflik
T. MODRAKOWSKI, prez.

Filja GRENAY. Roczne walne zebranie odbyło się w dniu 3-go stycznia, na którym został wybrany następujący zarząd :

prezes — Stanisław Prais
Grenay, Cité 11 nr. 715 (P.-d.-C.)
skarbnik — Jan Adamski
sekretarz — Kazimierz Najlitz
Stan. PRAISS, prez.

Filja CAUTHERETS. W niedzielę, dnia 27-go grudnia 1925 roku odbyło się walne zebranie.

Na rok 1926-ty został następujący zarząd wybrany :

prezes — Jan Ribiński
Cité des Gautherets 22 — I.
zastępca — Stanisław Wieczorek
sekretarz — Marcel Nowak
skarbnik — Kazimierz Nawrot

UWAGA : Zebrania odbywać się będą co czwartą niedzielę każdego miesiąca w kawiarni francuskiej obok kooperatywy.

M. NOWAK, prezes.

Filja ANICHE-ANZINCOURT. Roczne walne zebranie odbyło się w dniu 3-go stycznia b. r., na którym został wybrany nowy zarząd, który ukonstytuował się, jak następuje :

Stanisław Domagała — prezes
Józef Bracikowski — zastępca
Bracikowski Wal. — sekretarz

Impr. Dubar, Ferré et Co., Lille, Grand-Place 8. — Le Gérant: Paul Defonté.

Bielński Andrzej — skarbnik
Korespondencje uprasza się nadsyłać na ręce prezesa, pod adresem : Aniche, (Nord), Coron Anzincourt nr. 20, lub też do sekretarza : Coron D. 7., nr. 8.

ZARZĄD.

Filja OIGNIES. Roczne walne zebranie odbyło się w dniu 20-go grudnia 1925 roku, na którym został wybrany nowy zarząd, w skład którego wchodzi :

Oignies (P.-d.-S.) Cité de la Chapelle nr. 159.
sekretarz — Stefan Elsner
skarbnik — Walenty Stróżyński
zastępca prezesa — Franc. Waleczak
Zebrania odbywają się co trzecią niedzielę każdego miesiąca, o godz. 2-giej po południu, w sali p. Szewczyka, przy szybie I-wszym.

NOWAK, prezes

Filja BARLIN. Roczne walne zebranie odbyło się w dniu 3-go stycznia r. b., na którym był obecny prezes okręgowy — druh Hartwich.

W skład nowego zarządu wchodzi :
prezes — Andrzej Szlapka, rue Domremy nr. 19 à Barlin
sekretarz — Stanisław Marciniak
skarbnik — Jan Waligóra
A. SZLAPKA, prez.

Filja BULLY (Cité-de-Allouettes). Na rocznym walnym zebraniu został wybrany następujący zarząd :

prezes — Ratajczak Franciszek
Bully-Allouettes nr. 1015.
sekretarz — Mikołajczak Piotr
skarbnik — Pacholski Jan
zastępca prezesa — Rzepczyk Maichert
RATAJCZAK Fr., prez.

Filja FRAIS-MARAIS-FERRONIERE. Na rocznym walnym zebraniu, które się odbyło w niedzielę, dnia 3-go stycznia r. b., odbył się wybór nowego zarządu, w skład którego wchodzi :

prezes — Jan Szulc, Frais-Maraiss-Ferroniere nr. 187.
sekretarz — Antoni Pawlak
skarbnik — Michał Bojanek
zastępca prezesa — Franciszek Nowacki
mężowie zaufania — Józef Mikstaki i Julian Maćkowiak.

Na rok 1926-ty przeszło 90-ciu członków płatnych.

Zebrania odbywają się co pierwszą niedzielę każdego miesiąca, o godzinie 1-wszej w poł., w sali p. Grodeckiego w Waziers, obok kolonii Ferroniere.
Jan SZULC, prezes.

Filja DECHY-GUESNAÏ. W niedzielę, dnia 27-go grudnia 1925 roku odbyło się roczne walne zebranie. Po załatwieniu różnych spraw i zdaniu sprawozdań poszczególnych członków zarządu przystąpiono do wyboru zarządu na rok 1926-ty.

W skład nowego zarządu wchodzi :
Polerowicz Jan — prezes
Kempa Jan — zastępca prezesa
Kaczmarek Stan. — sekretarz
Pacala Antoni — skarbnik

Wszelkie korespondencje uprasza się nadsyłać pod adresem prezesa : Polerowicz Jan, Dechy (Nord) Allée de la Pierre.

POLEROWICZ, prez.

LIST DZIĘKZYNNY DO ZARZĄDU GL. ZW. ROB. POLSK. WE FRANCJI.

Odpowiedź na list z dnia 30. 11. 25. nr. dz. 5954. :

Niżej podpisana, Kasperek Józefa, donosi, że dziś, dnia 16-go grudnia 1925 roku nadszedł mój zaginiony paszport z Ambasady Polskiej w Paryżu.

Dziękuję p. Rodey Emigracyjnemu, oraz Zarządowi Głównemu Z R. P. za wystarczenie się o zaginiony paszport mój i życzę Związkowi Rob. Polsk. we Francji jak najlepszego powodzenia i rozwoju.

Józefa KASPEREK
Douai, Cité Clochette 136